

wydarzeń, decydujących o rytmie życia grupy, w tym m.in. podczas działań wojennych i narodzin, w trakcie zawierania związków małżeńskich, jak i po śmierci któregośkolwiek z członków rodziny¹⁵. Zresztą jest to o tyle zrozumiałe, iż wszystkie te ważne chwile w życiu rodziny stwarzały, w przekonaniu Rzymian, poważne zagrożenie o trudnych do przewidzenia dla ogółu skutkach.

W konsekwencji, każde nieoczekiwane wydarzenie (*portendum*), nie tylko w rodzaju zaćmienia słońca, powodzi, suszy, zarazy, ale także i wszelkiego typu starcia i konflikty mające miejsce w świecie ludzi, traktowano zawsze jako złowieszcze *signum* czy raczej *prodigium*, a więc zapowiedź czegoś, co może albo musi nastąpić, i jako takie wymaga *piaculum* względnie innej formy oczyszczenia, jak również usunięcia bezpośredniej przyczyny zagrożenia. I tak przykładowo, dzieci nieuznane, źle ukształtowane lub niekiedy tylko urodzone w nieszczęśliwy dzień (*dies ater*) były po prostu topione albo porzucane. Podobnie po narodzeniu dziecka i jego oficjalnym uznaniu oraz przyjęciu do rodziny, czemu towarzyszył dosyć niejasny obrzęd przekazywania dziecku siły ziemi (*suscipere, tollere*) w 7 lub 8 dzień, w zależności od tego czy był to chłopiec albo dziewczynka, następował dzień oczyszczenia czyli tzw. *dies lustricus* (*nominalia*), podczas którego, w atmosferze pełnej lęku, obaw i nadziei, składano ofiary oczyszczające i nadawano dziecku imię (*quo infantes lustrantur et nomen accipiunt*).

W uroczystościach oprócz najbliższej rodziny brali udział także zaproszeni goście, którzy ofiarowywali dziecku różnego rodzaju upominki, w tym zwłaszcza amulety. M.in. dziecko otrzymywało łańcuszek z metalowymi wisiorkami, tzw. *bulla* ze złota lub skóry, który zawieszony na szyi dziecka, i dzięki pomocy larów, miał skutecznie chronić przed urokiem i wszelkim niebezpieczeństwem, a zwłaszcza przed mocą złych duchów, co ciekawe, że w podobny sposób postępował triumfator obawiający się tzw. "złego oka" (*invidia*).

Nastrój ten trwał zresztą już od samego momentu narodzenia, kiedy to osobą najbardziej zagrożoną przez złe siły była położnica. Tuż po rozwiązaniu trzech mężczyzn trzymających w rękach topór, młot i miotłę broniło progu domostwa, wykonując przy tym swego rodzaju misterium złożone z tańca, wypowiedanych w specyficzny sposób inwokacji, modlitw i bardzo wyrazistych gestów, przed dzikim demonem lasów, Silwanusem, którego królestwem był obszar określany jako *ultra Terminum*, przywołując przy tym przyjazne ludziom duchy, a zwłaszcza Picumnusa i Pilumnusa oraz Intercidonę i Deverrę. Niezależnie od tego, aby przebłagać Silwanusa, który miał być szczególnie niebezpieczny dla kobiet, usiłowano go ułaskawić, składając mu ofiary przebłagalne. Ponadto dla Picumnusa i Pilumnusa już zawnazsu przygotowywano w atrium łóżko, aby zapewnić domowi w ten sposób lepszą ochronę podczas tego groźnego miesiąca, kiedy po rozwiązaniu pojawiał się w rodzinie "obcy"; w okresie klasycznym rolę obrońców pełnili Junona i Hercules.